

## Ceny Kurjera

we Lwowie.  
Kwartalnie 3 zł. 60 ct.  
Półrocznie 7 „ 20 „  
Miesięcznie 1 „ 20 „  
Za nadsyłanie do  
domu dopłaca się 20 ct.  
miesięcznie.

Na prowincji.  
Kwartalnie 4 zł. 80 ct.  
Półrocznie 9 „ 60 „  
Miesięcznie 1 „ 60 „

Za granicą.  
Kwartalnie 10 mark.  
Numer pojedynczy 5 c.

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: Rewakowicz Henryk i Spółka.

## Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Rzymo-katolickie  
Dziś: Hugona b.  
Jutro: Franciszka a P.  
Pojutrze: Ryszarda b.

Grecko-katolickie:  
Prep. otec.  
Jakowa apost.  
Wasylya m.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA  
przy ulicy Chorążczyzny l. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYŚLIWSKI. Wolno polować na  
drogic, pardwy, słonki, ciestrowie, gluszcze i ptatwo wodne  
i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 46 m.  
Zachód „ o 6 g. 23 m.  
Barometr 771. Pogoda.

## Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata wynosi:

w miejscu miesięcznie 1 zł. 20 ct., kwartalnie 3 zł. 60 ct.  
na prowincji miesięcznie złr. 1.60, kwartalnie złr. 4.80.  
Za dopłatą 40 cent. miesięcznie prenumeratorowie nasi  
nabywać mogą **Nowe Mody**.

Warszawskie „Echo muzyczne, teatralne i artystyczne“ dla prenumeratorów Kurjera Lwów. w miejscu  
miesięcznie 62 ct., kwartalnie 1 złr. 86 ct.; na prowincji  
miesięcznie 92 ct., kwartalnie 2 złr. 76 ct.

## W obronie pracy swojskiej.

Na uchwałę krakowskiej Rady miejskiej, która postanowiła roboty pewne w teatrze, mogące być wykonane przez rzemieślników polskich, oddać wiedeńczykom, odpowiedziano temi dniami broszurką, która zawiera wiele zajmujących szczegółów. Między innymi czytamy tam:  
„Przy budowie teatru należało wykluczyć wszystkich obcych. Nawet gdyby to była prawda — jak nie jest — że niczego nie umiemy, to jeszcze i wtedy widmo głodu powinno było skłonić decydujące osoby do powierzenia budowy teatru tylko swoim.

Jak wiadomo, chciał inżynier Zieleniewski dostarczyć urządzenia scenicznego taniej niż niemiecki dostawca Gridl. Ręczył kaucją za wyborczy materiał i taką robotę. Cóż łatwiejszego było, jak postawić p. Zieleniewskiemu jako warunek oddania mu robót poprzednie zbadanie pierwszorzędných europejskich urządzeń scenicznych, aby uzupełnił swą wiedzę stosownie do najswieższych zdobyczy techniki i produkcji? A czyż takich panów Zieleniewskich mało u nas w kraju i na obczyźnie, żeby się do obcych udawać?

To samo powiemy i o malarzkich robotach. Niech będą malowidła choćby nawet lichsze, lecz niech będą polskie a nie germańskie. Dziś opieramy się na takim świadectwie, jak p. Łuszczkiewicza i twierdzimy na tej podstawie, że i polskie roboty będą świetne, może nawet lepsze niż wiedeńczyków i berlińczyków. Dopóki czas, powinni te słowa skruszyć przeciwników rodzinnej sztuki i rodzimego talentu, aby nie skazywali go na wstyd i pogardę wobec przyszłych pokoleń. Szanujmy siebie samych, stańmy o własnych siłach, nie oglądajmy się za obcą pomocą, jeżeli chcemy, ażeby i nas szanowano i nie odmawiano nam racji bytu.

Prof. Łuszczkiewicz pisze w sprawie robót malarzkich w nowym teatrze krakowskim:

„Mam głębokie przekonanie, że na dziś z siłami miejscowymi w Krakowie da się już wiele zrobić w sprawach sztuki stosowanej — wszystko zależy od dobrego kierownika, posiadającego dużo miłości rzeczy i możliwej cierpliwości. Można być pewnym, że szukając pilnie, znajdzie się zawsze w pośród pracowników polskich, człowiek zdolny, jakby stworzony do przeprowadzenia myśli kierującego. Jedna i druga większa praca w kierunku monumentalnym wyprowadza na jaw zdolność, o której się dotąd nie wiedziało i wzbudza wiarę w siły krajowe. Restauracja ołtarza Wita Stwosza postawiła na nogi snycerstwo i polzłotnictwo krakowskie — budowle monumentalne dały doskonale kamieniarstwo artystyczne i wzbudziły do życia zapomniane malarstwo na szkle w rodzaju mozaiki. Są dzieła w tych kierunkach wyborne, dokonane siłami miejscowymi — wzbudzają one wiarę w siły własne i poszanowanie dla kierowników.

Od lat zaledwie kilku powiedziano, że nam brak sił miejscowych do przeprowadzenia robót dekoracyjnych malarzkich i że zachodzi potrzeba używania cudzoziemców do prac monumentalnych. Miałooby na tem jednym polu nastąpić cofanie się? — temu zaprzeczyc muszę. Znam cały szereg ludzi wykształconych w szkole fachowej przy muzeum dla sztuki i przemysłu w Wiedniu, którzy dla braku sposobności do prac odpowiednich, przyjęli stanowisko nauczycieli w szkołach fachowych galicyjskich — znam kilka imion zdolnych odpowiednio do dzisiejszych wymagań Polaków, pracujących z uznaniem w Wiedniu i Berlinie. W tej chwili o to nie chodzi, aby ich powoływać, bo kierowników nie brak w architektach naszych, a wskazałbym niejedną dobrą pracę, wykonaną też pod ich okiem przez dekoratorów krakowskich. Mogą skarżyć się kierownicy na upór jednej lub drugiej firmy wykonawczej, ale to nie idzie za tem, aby brakło ludzi zdolnych a posłusznych i karnych, którzy się pokierować dadzą, ale należy ich sobie wyszukać. Muszę to śmiało stwierdzić, że w rzeczach malarstwa dekoracyjnego, wyrobiły się w ostatnich czasach siły wykonawcze niezwykle. Pomijając dawniejsze firmy nie bez zasług w przeprowadzeniu monumentalnych dekoracji do których jednakowoż panowie architekci mogą nie mieć zaufania, jest całe młodsze pokolenie malarzy dekoracyjnych materialem wyborynym w ręku zdolnego kierownika. Większa część tych malarzy przeszła kursa tutejszej szkoły sztuk pięknych, do pewnego stopnia obeznała się z warunkami stylów, a w każdym razie umie rysunek figury ludzkiej i zna ducha roślinności. Dla wykształconego kierownika, imponującego znajomością rzeczy, element wykonawczy znakomity. Poddalby się on i cudzoziemcowi, gdyby znalazł w nim rzeczywistą fachową wyższość, ale czując godność swą narodową, obrażoną przez mało wykształconego cudzoziemca, nie będzie spieszył do pracy. Powaga mistrza wywołuje karność, tworzy szkołę — z temi to siłami poszła gładko najtrudniejsza część dekoracji wnętrza kościoła Panny Marji, bo stały pod dyktando Matejki, niezależnie od innych prac, talenta dekoracyjne polskie.

Wobec pertraktacji, kto ma malować teatr? — do zabierania głosu powołanym nie byłem — kogo powołać zaś? — było to rzeczą komitetu. Jeżeli tych parę słów na żądanie pp. malarzy krakowskich ośmielam się pisać, to czynię to w przekonaniu potrzeby powierzenia pracy siłom miejscowym, w których wyrobienie się wierzę.

Ów Tuch, któremu Rada miejska uchwaliła oddać roboty malarzkie, był w r. 1889 pomocnikiem krakowskiego malarza Mutkowskiego, pracując jako „śladownik“, i na podstawie świadectwa tegoż został w Wiedniu majstrem. Popiele krakowscy zaprotegowali go do malowania kościoła P. Marji, a malowali ten kościół właściwie polscy malarze: Wyspiański, Lindeman, Lisiewicz, Mehofer, Gramatyka, Lepczy, Bienkowski, Szporn, Zembaczyński, Rozpan, Górka.

Polscy malarze pracowali za Tucha w gmachu „Sokoła“, między innymi: Gawenda, Rozpan, Górka; rysowali kartony: Lisiewicz i Wyspiański. Członek krak. stowarzyszenia, malarz Mikulski, o-

trzymał tytuł ck. nadwornego malarza w Wiedniu, gdzie obecnie przebywa. Inny członek Tucholski, jest w Berlinie ozdoba wydawnictwa *Wzorów dla malarzy dekoracyjnych*. I w Krakowie samym wystarczy przejść pracownie malarzkie, aby się przekonać, jak cenne zbiory własnych prac posiada malarz Matzke, który się kształcił w szkole sztuk pięknych w Krakowie i w Monachjum, a wykonał w kraju i zagranicą szeregi pięknych i wysoce artystycznych prac dekoracyjnych, które pozostaną ozdobą dla przyszłych czasów. Wychował on wielu uczniów, obecnie zdolnych, samoistnych mistrzów, którzy w kraju i zagranicą wykonują również cenione przez swoich i obcych roboty. Malarz Mikołajski, b. uczeń szkoły sztuk pięknych w Krakowie, pracował zaszczytnie w Wiedniu i Warszawie. Piotr Niziński, uczeń Matzkego i krakowskiej szkoły sztuk pięknych (obecnie przebywający w Monachjum), wykonał roboty malarzkie w prezbiterjum kościoła św. Mikołaja w Krakowie. Pięknych prac dostarczył Daniszewski, uczeń krak. szkoły sztuk pięknych i muzeum dla sztuki i przemysłu w Wiedniu, Franciszek Górski i w. i.

A natomiast Gawenda zwracał uwagę Tucha, że jego ornamenty w „Sokole“ były złe i przemalowywał je z polecenia... Tucha, co poczytano następnie za zasługę... Tuchowi.

P. Przeworski nie przyjął ornamentu Tucha i przemalowywał go Jachimowicz, który i w domu Judkiewicza pracował za Tucha.

Przy dyrekcji kolejowej pracował Polak Mutkowski jako główny przedsiębiorca, a Tuch jako pomocnik.

Fakta te dowodzą krzywdy wyrządzonej imieniu polskich malarzy, polskiej pracy. I u nas nigdy się nie podniesie, a grosz z funduszy publicznych łożony na poparcie przemysłu, będzie szedł w niwec, jeżeli ci, od których rozdawnictwo robót zawisło, nie zmienią owej „polityki“.

## Losy nauczycielskie.

Jeden z obywateli wiejskich pisze nam:  
„Fundusze szczupłe, a na przyszłość żadnych widoków, gdyż pomimo 12 lat służby w zawodzie, w myśl wniosków komisji szkolnej i na podstawie mającej wejść w życie nowej ustawy setki nauczycieli wiejskich, mających od 5—12 lat służby, a należących do V. klasy płac, będzie pobierało nadal tę samą płacę w kwocie 300 zł., tj. ustawa zrówna ich pod względem płacy z nauczycielami młodszymi, którzy mają zaledwie 1 do 4 lat służby.

Dziwną bardzo wydaje mi się korespondencja, umieszczona w *Kurjerze lwow.* nr. 87 z 27. marca rb. przez nauczycieli że „wschodniej dzielnicy kraju“ i sposób porównania płac nauczycieli wiejskich z płacami nauczycieli miejskich w II. klasie.

Jak nauczyciele wiejscy nie zazdroszczą bytu materialnego kolegom z miast, że wschodniej dzielnicy kraju, tak również oni niechaj nie zazdroszczą szczęścia, które nauczycieli wiejskich spotkać ma w myśl nowej ustawy i niechaj im zgóry nie obliczają wielkich dochodów, jakoto dodatków miejscowych i owego 1 morga pola tj. tego wszystkiego, czem w przyszłości zaledwie setny nauczyciel poszczycić się będzie mógł. O pisarstwie gminnem nawet nie wspominam, gdyż nauczyciel, pojmujący swój zawód należycie, ma na tyle czasu, aby mógł ten obowiązek



jąć. Powtóre sędzę, czego mi nikt nie zaprzeczy, że jest to stanowisko, uwłaczające godności stanu nauczycielskiego. Powtarzam raz jeszcze, że jak przed 13. laty, prócz 300 zł. i pomieszkania w naturze, nie więcej taki nauczyciel wiejski nie miał, tak obecnie prócz dodatku 5-letniego, na który „skuteczną” pracą musiał sobie zasłużyć, płaca jego w niczem się nie podniosła. Nauczycieli, pozostających w tych samych stosunkach, naliczylibyśmy kilkaset, a może i nad 1000. Owych więc przeszło 1000 nauczycieli pomimo, że pracują od 5—12 lat w tak żmudnym zawodzie, muszą nadal zadowolić się pensją w kwocie 300 zł. tj. do czasu, w którym ich koledzy z pensją w kwocie 350 zł. przeniosą się na łono Abrahama.

Nadmieniam tu tylko, że praca nauczyciela na wsi jest co najmniej dwa razy cięższą, niż nauczyciela w miasteczku, gdyż uczy często 150, 180, a czasami i 200 dzieci, a życie na wsi wcale nie jest tańsze, nauczyciel wiejski bowiem musi w dodatku opłacać fura po wiktuały i inne sprawy, oraz sprowadzać lekarza. O kształceniu dzieci w mieście chyba raczej zamilczę.

Położenie nauczycieli po wsiach jest bardzo przykre. Mówię tu zwłaszcza o nauczycielach, dłużej pracujących, zatem więcej zasłużonych i obarczonych dziećmi, którym należałoby podnieść pensje jeżeli nie do 500 zł. to przynajmniej na 450 zł.

Inny obywatel pisze: Jakkolwiek do rzędu nauczycieli ludowych wcale nie należą i bezpośrednio na polu oświaty ludowej nie pracują, ale tylko na polu w zwykłym tego słowa znaczeniu i to tylko na zadzierżawionem, to jednak każda sprawa dotycząca oświaty ludu i nauczycieli ludowych żywo mnie zajmuje.

Pracując lat kilkadziesiąt pośród ludu, mógłbym wiele o nim powiedzieć, ale ani czas, ani miejsce na taką rozprawę nie pozwalają. Powiem więc krótko i wczelawo, że chcąc w naszym wieśniaku widzieć dobrego i zamożniejszego obywatela, z poczuciem obowiązków względem siebie samego, swej rodziny, swoich bliźnich i swej ojczyzny, nie skąpmy mu oświaty. Lud nasz stanowi kapitał żelazny, który jednak wymaga podniesienia jego wartości moralnej i materialnej, bo od tego zawisła jest cała powaga i potęga kraju. Do dziś, to przeważnie nauczyciel ludowy jest tylko głównym motorem oświaty ludu. Powiadam tylko i nie bez racji, bo z wyjątkami nie wszyscy ci w tej pracy pomagają, w których to interesie leżyć powinno. Zdanie swoje wypowiadam oparte na doświadczeniu.

Zasiadając długie lata w radzie szkolnej,

miałem sposobność poznać stosunki szkolne. Praca nauczyciela ludowego i jego wpływ na oświatę byłby stosunkowo stokrój większy jak jest obecnie, gdyby go należycie wspierano. Walczy on z różnemi trudnościami w samej szkole szczególnie szkole wiejskiej, przy nadmiernej liczbie młodzieży i tych różnych skombinowanych grup i oddziałów. Walczy on i po za szkołą z licznymi przeszkodami naturalnymi i sztucznymi stawianymi przez uprzedzonych, upornych i niechętnych, a w dodatku walczyć musi i w domu z własną biedą i niedostatkami. Jest on wprawdzie wolnym obywatelem, niepozbawionym praw w życiu społecznym i politycznym, ale tylko nominalnie, bo faktycznie będąc związanym obowiązkami swego zawodu do tego różnemi rozporządzeniami dodatkowymi, nigdzie i w niczem udziału brać nie może, bez narażenia się na niemilą odpowiedzialność. Czy to należy do przyjemności? Kto chce to należycie osądzić, niech się w położenie nauczyciela ludowego przeniesie. Za to zaś wszystko ma płacę, z której przy największych oszczędnościach przecież wyżyć nie podobno. Bogu dzięki uznał to przecież kraj i wskutek tego podniosły się na tegorocznej sesji sejmowej liczne a życzliwe głosy dla tej sprawy.

Wnioski komisji szkolnej sejmowej zmierzają rzeczywiście ku lepszeniu. Jedna tylko okoliczność zwróciła nagle uwagę i zaniepokoiła szersze koła nauczycieli, a mianowicie: różnica zaznaczona w dotacji V. klasy od IV. Według wniosków komisji, niektóre szkoły przeniesione zostaną z IV. do III. klasy uzyskawszy podwyższenie po 100 zł. W IV. klasie tj. w gminach miejskich i małomiasteczkowych połowa po 500, a połowa po 450 zł. również awans po 50 zł. W V. klasie tj. w gminach wiejskich 65 proc. po 300 zł. 20 proc. po 350 zł., a 15 proc. po 400 zł. Otóż i w tej klasie uzyskają podwyższenie nauczyciele pierwszej i drugiej kategorii po 50 zł. tylko żadnego podwyższenia nie dostaną ci, którzy na dotychczasowych posadach mają po 400 zł. płacy. Otóż rzeczywiście stałaby się tym nauczycielom krzywda, bo gdy wszyscy awansu dostępują, dlaczegoż tych wyłączać? tembardziej, że to są nauczyciele starsi w zawodzie.

Znamy gminy wiejskie o szkołach więcejklasowych, większe znacznie pod względem ludności od niektórych gmin małomiasteczkowych, dczegoż pod względem dotacji nauczycielskiej ma między nimi zachodzić taka różnica, gdy przy tem kwalifikacja nauczyciela miejskiego od kwalifikacji nauczyciela wiejskiego niczem się nie różni. Zdaniem naszym byłoby bardzo korzystnym, gdyby w gminach wiejskich więcej stopni awansu po-

stanowiono, ażeby właśnie więcej zachęcić nauczycieli do szkół wiejskich. Otóż ośmielilibyśmy się przedłożyć pod opinię kół decydujących następujący rozkład płac w V. klasie: 5 proc. po 500 zł. 5 proc., po 450 zł. 10 proc., po 400 zł. 30 proc. po 350 zł., 50 proc. 300 zł. Tym sposobem każdy w tej klasie dostąpiwszy awansu z większą energją i ochotą pracować będzie dla dobra ludu“.

## Macierz polska.

W tych dniach ukazało się „Sprawozdanie z czynności Macierzy polskiej za r. 1892“, z którego wyjmujemy następujące dane:

Majątkiem, tj. funduszem żelaznym „Macierzy“ zawiaduje Wydział krajowy i w jego kasie złożony jest ten fundusz. Na czele „Macierzy“ stoi jako jej kurator ks. E. Sanguszko, a jako jego zastępca ksiądz arcyb. Issakowicz. W radzie nadzorczej zasiadają: dr. Józef Majer, prezes akademii umiejętności, hr. Władysław Koziembrodzki, ks. Andrzej Lubomirski i infułat Feliks Zabłocki. W radzie wykonawczej pełni obowiązki prezesa dr. Antoni Małecki, jego zastępcą jest L. Wybranowski, a członkami rady są pp. prof. Amborski, Wł. Belza, prof. dr. Tadeusz Pilat, dr. Tad. Skalkowski i profesor Tyniecki. Sekretarzem jest p. Belza.

Obok tych obu rad osobno zorganizowane jest biuro rozprzedaży wydawnictw, na którego czele stoi członek rady wykonawczej p. Amborski, sprawujący i tę funkcję bez żadnego wynagrodzenia, dodani mu zaś są do pomocy płatni funkcjonariusze: pp. Józef Bałaban jako sekretarz administracyjny, Tad. Torosiewicz jako rachmistrz i woźny Feliks Głowacki.

„Macierz“ wydała dotychczas przeszło 50 publikacji, niektóre w 2 lub więcej wydaniach; „Pan Tadeusz“ Mickiewicza w przeciągu 3 lat, sam jeden, rozszedł się w liczbie czterdziestu tysięcy egzemplarzy. Nadto kosztem „Macierzy“ wychodzi tygodnik ludowy *Niedziela*. „Macierz“ wydaje nadto już od lat ośmiu własny „Kalendarz“, który w ubiegłym roku rozszedł się w liczbie 3.300 egz. a którego redakcją zajmuje się stale p. Belza. Również subwencjonowano z funduszu „Macierzy“ czasopismo rolnicze wydawane przez p. Szybińskiego pt. *Gospodarz wiejski*, a to kwotą 500 złr. rocznie.

W roku ubiegłym wydała „Macierz“ nowych i w powtórnej lub trzeciej edycji 7 publikacji w łącznej liczbie 52.000 egzemplarzy, a 514.000 arkuszy druku. „Macierz“ sprzedaje swoje publikacje po tak niskiej cenie, że nawet po wyczerpa-

## Kilimy podolskie.

### II.

Przystępując do szczegółowego badania kilimów ruskich, p. Riegl rozpoczyna wstępem, któremu poświęcić musimy parę uwag. „Z dawna już uznano — pisze on — że Rusini, zamieszkujący nadzwyczaj rozległy obszar geograficzny, wcale nie są tak jednorodną masą, jaką się wydają być wskutek wspólnego im wszystkim narzecza językowego. Pomijając już zupełnie tę część szczytu ruskiego, które mieszkają po za granicami naszej monarchji, bierzemy na uwagę tylko ruską ludność Galicji i Bukowiny. Tu, ogólnie biorąc, cała ludność wiejska na wschód od Sanu mówi po rusku. Kto jednak, jadąc z północy, np. ze Lwowa, przejedzie przez Dniester i ma pilne oko na otaczające go zjawiska, ten pojmie od razu, że przekroczył poniekąd dział ludów — tak wybitne przedstawiają mu się różnice we właściwościach fizycznych ludu, jego odzieży, w sposobie budowania domostw, w sprzętach domowych i wyrobach sztuki. Szczegółowe wykazywanie tych różnic, o ile one dotyczą sztuki, za dalekoby nas zaprowadziło, muszę więc poprzestać na prostej wzmiance o tem zjawisku, zajmującem nietylko samo przez się, ale także nadzwyczaj pouczającym dla etnologji porównawczej“. Bardzo żałujemy, że sz. autor nie zatrzymał się dłużej nad tem zjawiskiem, gdyż śmiało powiemy, że byłby tu odkrył w swoim rodzaju Amerykę. Żałujemy też, że przynajmniej nie wspomniał nawiasowo, którzy to uczeni „z dawna uznali“ niejednorodność plemienia ruskiego.

My o takich uczonych nie a nic nie wiemy. Przeciwnie, wiemy dobrze, że na podstawie etnograficznych, lingwistycznych i antropometrycznych badań (co do tych ostatnich zob. Majer i Kopernicki w zbiorze wiadomości do antropologii krajowej) uznali właśnie wielką jednolitość etnologiczną plemienia ruskiego i względną jego czystość rasową. Mówimy „względna“, gdyż czystych ras w Europie prawie że wcale nie ma, a liczne domieszki, krzyżowania i wpływy zewnętrzne na ukształtowanie się plemienia ruskiego chętnie przyznajemy. Mimo to „dział ludów“, odkryty przez p. Riegla mniej więcej na linii Dniestru jest dla nas zupełną nowością i wydaje nam się odkryciem zupełnie fantastycznym.

Panu Rieglowi odkrycie to potrzebem było logicznie, dla umotywowania tego ograniczenia, jakie chciał zrobić co do swego pola badania. Zauważył on — i to być może całkiem słusznem — pewne różnice, zachodzące między typem kilimów wyrabianych na południe od Dniestru, na Pokuciu, w Huculszczyźnie i na Bukowinie — a typem północnym, podolskim. Co prawda, i tych różnic p. Riegl nie wykazał dokładnie i przeciwnie, z tego, co o nich mówi, wynosimy wrażenie dość bałamutne. „Różnica między północnymi a południowymi Rusinami (w Galicji) widzieć się daje i w ich kilimach. Co prawda, z drugiej strony mają one także wiele cech wspólnych, jak wogóle wszystkie kilimy od Dunaju do Mezopotamji (niżej zobaczymy, że znacznie więcej!). I jak wogóle Rusini południowi okazują się częścią bardziej oryginalną, przez cywilizację międzynarodową mniej poruszoną, tak i kilimy ich mają wogóle charakter prymitywniejszy (zaraz zobaczymy, że reguła ta dopuszcza bardzo drastyczne i zasadnicze wyjątki). Poło-

bnych pierwotnych ornamentów nie brak też wcale i na kilimach północno-ruskich, co zresztą, jak wiadomo, wcale jeszcze nie zmusza nas do przypuszczenia dawnej wspólności sztuki albo nawet plemienia. Pozostawmy jednak na boku wszystko to, co ma związek z zachodzącą tu, być może, różnicą etnograficzną, i zadowolnijmy się po prostu faktem, że *jestemy uprawnieni* rozróżnić obszar kilimowy, „położony na północ od Dniestru od obszaru położonego na południe od tejże rzeki“. Konia z rzedem temu, kto zrozumie, na jakiej podstawie *jestemy* do tego uprawnieni i kto z powyższych słów zdola sobie wyrobić jasne wyobrażenie o różnicy pomiędzy typem kilimów północno- a południowo-ruskich. Nie chcemy tu wcale przeczyć istnieniu tej różnicy, ale bądź co bądź od takiego rzeczoznawcy, jak p. Riegl mielibyśmy prawo oczekiwać dokładniejszego jej określenia, przynajmniej takiego, jakie spotykamy dalej, gdy on określa różnice rozmaitych typów kilimów północno-ruskich. Co zaś do owej nibyto odkrytej przez niego Ameryki etnograficznej nad Dniestrem, to możemy chyba wyrazić życzenie, by szewc o ile możliwości zstawał przy swem kopycie, krawiec przy swej igle, a znawca kilimów przy kilimkach, a nie puścił się bez szerszej znajomości etnografji na zwodnicze i niepewne flukty odkrywania różnic plemiennych i etnograficznych tam, gdzie ich wcale nie ma.

P. Riegl próbuje dalej nieco dokładniej określić różnicę między kilimami typu północnego a południowego ale zamiast dać nam jasny obraz tej różnicy, wikła się jeszcze bardziej w sprzecznościach, które zdolne są ostatecznie podać w wątpliwość całą jego teorię o istnieniu jakiegokolwiek zasadniczej różnicy między tymi obydwo-

niu całego nakładu wraca się za ledwie połowa wyłożonych na honorarja, druk, papier i oprawę wydatków.

W ubiegłym roku majątek „Macierzy” wzrósł o 2.613 złr. 81 ct. wskutek podjęcia zapisu śp. Tomasza Bodziocha, włościanina z pod Wojnicza. W roku zeszłym dali „Macierzy”: Sejm 5.000 złr., rada m. Lwowa 200 złr., oddział Tow. gospod. w Tłumaczu 28 złr., pp. J. R. i E. R. z Krakowa 7 złr.

Budżet na r. 1892 wykazuje niedobór pochodzący stąd, że na subwencjonowanie pism wydano razem 3.000 złr.

Liczba delegatur „Macierzy” wzrosła w 1891 r. tylko o 5, przybyło wprawdzie 23 nowych delegatów, lecz z powodu śmierci, przeniesienia na inne posady itp. ubyło 18. Liczba ogólna zatem z r. 1891 wynosiła 131, w tej liczbie 116 nauczycieli ludowych.

Wydawnictwa „Macierzy” rozchodzą się w znacznej liczbie w dzielnicy pruskiej, w Poznańsku i na Szląsku a nawet w Westfalji; po Czechach i Morawie, szczególnie w seminarjach duchownych i gimnazjach, których uczniowie sami je wprost zamawiają; zdarzają się także zamówienia z Ameryki północnej i Brazylii. Odbył w kraju wzrasta powolnie, lecz stale. I tak w r. 1889 było zamówień 355 na 27.547 egz., w r. 1890 571 na 46.381 egz., w r. 1891 855 na 47.653 egz. Ze zbyt książeczek się wzmaga, tego dowodzą i kwoty otrzymane ze sprzedaży wydawnictw „Macierzy”. Z objęciem administracji we własny zarząd uzyskano w r. 1889 złr. 1.686-91, 1890 złr. 2.823-63, 1891 złr. 3.729.

Bilans „Macierzy” przedstawia się jak następuje: książeczek w magazynie z końcem r. 1891 104.973 egz. Ogólny dochód był w tymże roku 11.699 złr. 77 ct. Wydatki: koszta wydawnictw (honorarja autorów, ryciny, klisze do rycin, druk i papier książeczek, oprawa tychże, druk sprawozdania za r. 1890 i formularzy) 8.342 złr. 74 ct.; subwencje dla *Niedzieli*, *Gospodarza wiejsk.* i kalendarza na r. 1892 3.150 złr., stypendja dla ubogich uczniów 650 złr., renumeracja sekretarza rady wykonawczej 300 złr., koszta administracji 1.115 złr., inne wydatki 49 złr., razem 13.606 złr. 90 ct. Wynika więc deficyt w kwocie 1.907 złr. 13 ct.

Fundusz żelazny „Macierzy” wynosi obecnie 36 751 złr. 52 ct.

## Listy z kraju.

Tłumacz 25. marca. (*Korupcja*). Już niejednokrotnie przemawiały dzienniki w naszej spr-

wie, zwracając się do kompetentnych władz z prośbą o zarządzenie złemu — lecz dotychczas niestety nadaremnie. Może przynajmniej tym razem trafimy do przekonania władz, stojących na straży dobra publicznego... Nie myślimy tu przytaczać wszystkie gwałty i nadużycia, bezprawia i niedbalości, jakie od lat długich bywają tu praktykowane, gdyż o tem całe tomy spisaćby można. Aby jednak o stosunkach naszych jaki taki podać obraz, skreślimy tu w krótkości kilka faktów, które arcydobitnie przedstawiają oplakany stan dojrzałości korupcyjnej. Oto zbiór następujący:

Liczni obywatele tłumaccy przy sposobności demolowania lub przeistaczania swoich budynków pozwolili sobie bez zezwolenia zwierzchności gminnej przywłaszczyć spore kawałki gruntu gminnego, inni zaś idąc za przykładem pierwszych kosztem gruntu gminnego urządzili sobie przed domami swymi ogródki, a magistrat siedzi cicho jak zaczarowany.

Istniejąca tu fabryka cukru pozwoliła sobie w jesieni zeszłego roku — niewiedomo dotychczas w jakim celu — wykopać szeroki i bardzo długi rów na pastwisku gminnym, skutkiem czego gmina poniosła znaczne szkody, a dygnitarze gminni, wiedząc o tem bardzo dobrze, uważali za stosowne rzecz całą pokryć powłoką apatji i milczenia.

Następnie obszar dworski w Tłumaczu pozwolił sobie zorać zeszłej jesieni drogi gminne i przyłączył znaczną część do swego gruntu.

Kosztom gruntu gminnego powiększył swoją posiadłość jeden z ujemnie czynnych dygnitarzy gminnych zastępca burmistrza Mikołaj Dubicki. Zwierzchność gminna rok rocznie bez licytacji, bez uchwały rady gminnej sprzedaje zebrany z miasteczka nawóz obszarowi dworskiemu za bezcen, podczas gdy obywatele miejscowi, gdyby nawet 2 razy tyle płacili, nawozu nie otrzymają, żaden bowiem z nich nie wie, kiedy bywa sprzedawany.

Asesor gminy, znany pisarz (pokątny) Meszulem Stern (pseudonim Hadzi Loja) wbrew woli rady gminnej wystawił w śródmieściu budkę, gdzie ciesząc się gnuśnością ojców gminy, swobodnie sprzedaje sodową wodę. Mamy też u nas niewiedomo dotychczas według jakiej ustawy radnych (a nawet asesora!), którzy nie mają prawa do głosowania, nie płacą bowiem żadnych podatków.

Naczelnik gminy zwołuje wprawdzie na posiedzenia całą radę, ale cała rada jest — dzięki anormalnym u nas stosunkom — zbiorem marjonetek, które rade nierade dają się kierować źle-

władnej woli pana naczelnika i jego zastępcy tak iż wszystko, cokolwiek ci dygnitarze z żydami chcą lub uchwalą, to się stać musi. W kasie gminnej nakoniec panują nieporządki, gdyż kontrolorzy gminni istnieją tylko z tytułu.

Jednym słowem dygnitarz gminny i jego zastępca wraz z kilkoma pod względem przewrotności zupełnie sobie równymi indywidualiami, rządzą gminą despotycznie i czynią co im się podoba. Wprowadzają w błąd, mamią, wyzyskują i gnębią swoich współobywateli i źle jest z tym, kto tej szajce korupcjonistów otwarcie stawia czoło.

Podczas gdy w innych miastach i miasteczkach wybory na reprezentantów gminnych już dawno przeprowadzono, u nas o rozpisaniu wyborów nikt dotychczas prawdopodobnie nie myśli, lecz odkładają takowe korupcjonisci na czas, kiedy obywatele, mający prawo głosowania, będą zajęci robotami około roli i nie będą mogli gremjalnie jawić się podczas wyborów. W ten sposób szachraje, mając liczebną większość, przeprowadzą wybór według szkodliwej gminie woli pana naczelnika i jego godnego zastępcy.

## KRONIKA.

Wybory do Rady miejskiej we Lwowie.

„Strutynjum” trwa dalej, już dwa miesiące. Oprócz fałszerstw, w sali IV i V jasno skonstatowanych, w jednej ze sal okazało się przeszło 500 głosów za a dużo w porównaniu z wykazem głosowania i z kontrolą. Skrutatorowie przypuszczają, że w tej sali podczas głosowania w dniu 28. stycznia kilka list dostało się do urny przed skonstatowaniem, czy zgłaszający się z kartą legitymacyjną ma prawo głosowania, tj. że nim go zakwestjowano, już rzucił listę swoją do urny. Jestto domysł zdaniem naszym nieuzasadniony. Każdy taki fakt powinien być zaciągnięty do protokołu głosowania z podaniem numeru zakwestjonowanej karty legitymacyjnej. Skoro to się nie stało, to ani skrutatorowie, ani ewentualna komisja weryfikacyjna nie ma prawa, na domysł prostować głosowanie. Inna zapewne jest przyczyna niezgodności w obliczeniu. Wyborcy niechaj będą gotowi do rozpoznawania swych kart, czemu obecnie magistracy „mężowie zaufania” stawiają przeszkody. Sprawa powróci prawdopodobnie znowu do sądu, bo wystąpią — sami o sobie nie przywdzeni w swych prawach politycznych wyborcy, gdy na swych listach głosowania odkryją fałszowania. Słowem — rusmaństwo niebylewało.

Jeszcze jeden reklamant zgłosił się do nas w sprawie imiennego wotowania nad zmianą statutu krajowego i ordynacji wyborczej — dr. Arnold Rappaport. Wymieniony u nas podług wykazu urzędowego

typami. Zdaniem jego kilimy południowo-ruskie albo huculskie (czy zdaniem p. Riegla pojęcia te są identyczne? Czy huculi mieszkają zaraz na południe od Dniestru i w całej ruskiej części Bukowiny?) zwróciły na się powszechniejszą uwagę amatorów dlatego, że mają charakter więcej prymitywny. Równocześnie jednak p. Riegl dodaje, że te same „huculskie” kilimy „wykazują wzory albo bardzo proste i starożytne, albo też wpływy całkiem nowe, wczry wyjęte z modnych żurnalów”. Natomiast kilimy północno-ruskie „przeważnie nie ncszą charakteru tak prymitywnego, jak huculskie”, ale za to wykazują ślady wpływu sztuki międzynarodowej z ostatnich 200—400 lat. Jak widzimy, różnice prawie się zlewają: i jedne i drugie kilimki mają wiele cech starożytnych i wykazują też wpływy sztuki międzynarodowej. Zachodziłoby więc chyba pytanie decydujące: czy owe cechy starożytne są wspólne obu typom, czy też dla każdego odmiennie? Jeżeli są wspólne, w takim razie napróżno byłoby mówić o dwu typach. Niestety, na to najważniejsze pytanie p. Riegl nie daje odpowiedzi bezpośredniej. Z dalszego przedstawienia rzeczy spodziewamy się uzyskać fakty i wskazówki do odpowiedzi, choć i nie stanowczej, na to pytanie.

Kilimki podolskie, których rozpatrzeniu poświęca p. Riegl główną część swej rozprawy, mają rozmiar zazwyczaj 2 i pół metra długości i 1 i ćwierć metra szerokości i służą chłopom do nakrywania łóżka. Dawniej prawdopodobnie każdy chłop posiadał kilim, obecnie mają je tylko bogatsi, a ci zazwyczaj nie używają ich co dnia, lecz chwają dobre i piękne egzemplarze w skrzyniach i rozścielają chyba w wypadkach nadzwyczajnych, w razie śmierci itp., lub też za pisują je w darze cerkwiom dla okrycia stopni

oltarza.

Następnie rozpatruje p. Riegl kilimki podolskie z trzech względów: 1) ze względu na techniczny sposób ich wyrabiania, 2) ze względu na praktykowany przytem ekonomiczny system produkcji i 3) ze względu na ich stronę ornamentalną, na wzory i kolorystykę.

Kilimki podolskie wyrabiane bywają zwykłym starożytnym sposobem, który staraliśmy się przedstawić w pierwszym rozdziale. Do ich wyrobu posługują się kilimkarze ruscy zwykłym warsztatem tkackim, i stąd też pochodzi okoliczność, że są one zazwyczaj wąskie, tak, że na jeden kilim normalny, mający 1 i ćwierć metra szerokości muszą być zeszyte dwa półkilimy, sporządzone na wąskim warsztacie tkackim. Ponieważ właśnie te wąskie kilimy mają zazwyczaj wzory najbardziej proste i prymitywne, więc p. Riegl na tej podstawie przychodzi do wniosku, że kilimkarze ruscy pierwotnie nie mieli osobnych warsztatów dla dzierzganja kilimków, lecz na tym samym warsztacie tkackim robili na przemian płótno, to znów dzierzgałi kilimki. Ta okoliczność, na pozór mało znacząca, nabiera niezwyklej doniosłości dla osądzenia kwestji pochodzenia kilimkarstwa ruskiego. P. Riegl tak pisze o tej sprawie: „We wszystkich dotychczas rozprawach literackich można czytać, a w samej Galicji uważa się za fakt do wiedziony, że kilimkarstwo ruskie przeniesionem zostało do Galicji ze wschodu. Sposobności do tego było rzeczywiście dosyć wskutek sąsiedzkich stosunków — co prawda, nie bardzo przyjaźliwych — w jakich Królestwo Polskie pozostawało do Turko-Tatarów w ostatnich stuleciach swego istnienia. Polscy wojownicy dostawali się do niewoli tureckiej i powracali częstokroć dopiero po długoletnim pobycie w głębi państwa turec-

kiego, np. w Małej Azji lub w Syrii, do kraju rodzinnego, mogli więc przynieść ze sobą niejedno, czego się nauczyli w obczyźnie. I na odwrót Tatarzy wzięci w wojnie do niewoli byli osiedlani na ziemiach polskich, czego dowodem są liczne nazwy miejscowości. Działo się to zazwyczaj w pobliżu wielkich zamków pańskich... A że z drugiej strony niejednokrotnie zauważano, że właśnie w pobliżu takich dawniejszych zamków, jak Zbaraż, Załośce kilimkarstwo utrzymało się aż do dnia dzisiejszego, to bliskim był wniosek, że oba te zjawiska stoją ze sobą w związku przyczynowym i że kilimkarstwo ruskie początek swój zawdzięcza jeńcom tatarskim”.

P. Riegl występuje przeciw temu przypuszczeniu i przytacza argumenty dość poważne. Zdaniem jego kilimkarstwo ruskie różni się od turecko-tatarskiego przede wszystkim tem, że Turcy i Tatarzy dzierzgałi swe kilimki na krosnach stojących pionowo, tzw. Haute lisse, zaś Rusini na poziomych tkackich warsztatach. Powtóre, kilimki orientalne, a także południowo-słowiańskie mają tę właściwość, że pola różnokolorowe na linii nitki poprzecznych są od siebie oddzielone szerszą szparką czyli luką, podczas gdy ruscy kilimkarze zasadniczo omijają tę lukę i łączą te pola różnokolorowe ze sobą zapomocą ząbów wchodzących jedne w drugie.

Z tych dwóch ważnych osobliwości wnosi p. Riegl, że „pierwotne kilimkarstwo Galicji i Bukowiny ma swe korzenie w samym narodzie ruskim” i że gdyby ono nie było istniało dawniej, to trudno było przypuścić, by właśnie w 16. lub 17. wieku chłop ruski przyswoił sobi tę technikę. Nawet słowa „kilim” p. Riegl nie chce wywodzić z języka perskiego, jak to czynią powszechnie, ale za pośrednictwem serbsko-kroackiego „czilim” od

jako nieobecny, pisze nam, że brał udział w głosowaniu i głosował za projektem. Tym sposobem byłoby już 111 obecnych i głosujących, podczas gdy ks. marszałek po obliczeniu z sekretarzami, skonstatował liczbę głosujących tylko na 108. Zachodzi tedy konieczna potrzeba sprostowania rezultatu. Gdyby możebnym było powtórzenie głosowania, to znalazłby się teraz zapewne komplet potrzebny do prawomocności uchwały. Jak dziś rachunek wygląda, jedynym winowajcą zdekompletowania Izby byłby — Barabas z Hurykiem i Kułaczowskim, a i ci, jak słyszymy, żalują, że przynaglani potrzebą, opuścili salę. Z nimi zaś byłby był komplet 114. Nie mają zaś czego żałować, bo według umowy pomiędzy potencjami na prawicy, zmiana ustawy z takim możebnym skuteczniona, nie byłaby się doczekała sankcji.

**Wiadomości korporacyjne.** Krawcy i kuźnicy zbierają się na walne zgromadzenie 3. kwietnia o godz. 3. popołudniu, a rymarze, siodlarze, tapicerzy i garbarze 5. kwietnia o 7. wieczorem w kancelarii rękodzielniczej. Korporacja budowniczych wystąpiła ze związku tak zwanej Izby rękodzielniczej.

**Sezon pożarowy** już się na pięknie rozpoczął. Początek dało Wielkopole w Zbarazkiem. W nocy zaś na 30. marca w Gródku na lwowskim przedmieściu, spłonęła przeszło 40 numerów ze 120 zabudowaniami. Zginęło w ogniu kobieta i kilkanaście sztuk bydła. Korespondent pisze nam: Nieporadność naszego magistratu w podobnych wypadkach urąga wszelkim pojęciom. Zdaje się, że ustawa ogniowa nie obowiązuje Gródka, liczącego 10.000 ludności. Straż ochotnicza wywiązała się z swego zadania przy akcji ratunkowej ku wszelkiemu uznaniu, pracując przez 6 godzin bez wytchnienia. Wspierała ją wojsko jedną sikawką pod komendą poruczników Schmidta i Biicknera, tudzież podporucznika Błachowskięgo. Żołnierze obsługiwali sikawki i dostarczali wody, ludność bowiem zdemoralizowana nawet pod presją bagnatów nie miała się roboty.

Jak dalece zbawieniami okazały się pogotowia pożarne wiejskie, zaprowadzone przez p. Polanowskiego w Sokalskiem, dowodem pożar w Nusmicy 24. marca. Byłaby poszła z dymem cała wieś, ale oprócz straży miejscowej przybiegły pogotowia z Uhrynowa, Chorobrowa i trzech innych wsi sąsiednich z własnymi sikawkami. Zgorzało więc tylko 6 zagrod. Przykład organizacji pożarnej w pow. sokalskim powinien przecież już przynaglic wszystkie inne powiaty do reform.

**Na jubileusz Komensky'ego** wysłały telegramy do Pragi towarzystwa ruskie ze Lwowa: „Narodna Rada“ i „Russkaja Rada“.

**Dr. Emil Kałużniacki**, prof. uniwersytetu czerniowieckiego mianowany został członkiem korespondentem petersburskiej akademii nauk za zasługi w dziedzinie literatury starosławiańskiej.

**Biblioteka Jagiellońska** liczyła z końcem r. 1890 ogółem dzieł 202 585 w 268.048 tomach 1.695

rzymskiego „cilicia“ z grecka „kilikia“, co w czasie cesarstwa rzymskiego oznaczało materję podobną do naszych kilimów.

Ze ten wywód etymologiczny p. Riegla nie może się ostać przeciw powadze takiego np. Miklosicza, to rzecz naturalna. Nie wdając się w decydowanie kwestji pochodzenia kilimkarstwa ruskiego, zauważę jedynie, że w literaturze do tychczasowej znalazłem wyrażone dwa zdania w tej mierze. Za orientalnem pochodzeniem kilimkarstwa oświadczyli się pp. Wierzbicki (wzory przemysłu itd) i Kołaczkowski (wiadomości o stanie sztuki i przemysłu w dawnej Polsce, t. z. kobierce). Natomiast hr. Dzieduszycki tak ten, jakoteż i inne rodzaju chłopskiego przemysłu artystycznego przypisuje cywilizacyjnemu wpływowi dworów pańskich. Że ta ostatnia przyczyna mogłaby była wytworzyć między ludem produkcję kilimów, choćby nawet przez przymusowe przyuczanie, temu nie przeczę, chociaż co do tego, o ile wiem, w dawnych aktach żadnych nie mamy wskazówek, nie mogła jednak wytworzyć między ludem wiejskim konsumpcji danego towaru, nie mogła wytworzyć z wycza i użycia kilimów, a więc i potrzeby ich nabywania.

To samo odnosi się i do niewolnictwa tatarsko-tureckiego, tak że wszystkie powyższe teorie nie są zdaniem naszym wystarczające do wyjaśnienia genezy tego przemysłu pośród ludu ruskiego.

Ze zresztą przemysł kilimkarski doznał w ciągu wieków wpływów orientalnych i to bardzo znacznych, na to dobitne dowody przedstawia sam p. Riegl w dalszym ciągu swej pracy.

Iwan Franko.

atlasów i kart geograficznych, 5.036 rękopisów w 6.192 tomach, 1.609 nut i 267 dokumentów. W ciągu roku 1891 zakupiono dzieł 729 w 1.379 tomach, otrzymano zaś z daru rządu 20 dzieł w 77 tomach, z wymiany 9 dzieł w 19 tomach, z darów prywatnych 4.076 dzieł w 5.746 tomach, egzemplarzy obowiązkowych 659 dzieł w 713 tomach, rozpraw inauguracyjnych i programów szkolnych 1.013, czasopism 558; a więc w ogóle w r. 1891 przybyło 6.586 dzieł w 9.418 tomach, 1 atlas i 2 karty geograficzne. Z końcem przeto r. 1891 liczyła Biblioteka Jagiellońska 209.094 dzieł w 277.446 tomach i 1.698 atlasów i kart geograficznych. Oprócz tego zbiór monet wynosił 9.448 sztuk, zbiór rycin 7.639 numerów, zbiór muzykaliów 1.612. W r. z. żądało 3.407 osób książek w czytelni, a w ogóle przeglądano dzieł 10.000; wypożyczono zaś książek 7.000 w 15.000 tomach w miejscu; do Wiednia, Pragi, Pesztu i Lwowa przeszło 160 dzieł. Zwiedziło Bibliotekę w r. z. 1921 osób.

**Miliony myszy** polnych pojawiły się w powiecie żydaczowskim, i pustoszą zasiewy.

**Szkoła szycia.** W Kładnie w Czechach otworzyło tamtejsze tow. przemysłu żelaznego szkołę szycia dla dziewcząt, do której zgłosiło się od razu 174 uczennic. Tylko 80 z nich zostało przyjętych. Nauka dla wszystkich jest bezpłatną, a nadto biedniejsze a pilne uczennice otrzymują za darmo płótno i wszystkie przybory do szycia, a uszyte przedmioty są ich własnością.

**Konfiskata.** Nr. 6. pisma robotniczego *Praca* skonfiskowała prokuratorja za artykuł: „18. marca 1871.“

**Składki.** L. i T. z Tłumacza złożyli u nas 2 złr., które doręczyliśmy rodzinie K. (Kurkowa 7).

**Strajk.** Z Medjolanu donoszą, że w wielkiej przeżądni bawelny Colonificio Veneziano cały personal zastrajkował, tak, że fabryka musiała zostać zamkniętą.

**Uchwała lekarzy Polaków w Chicago.** Dzienniki amerykańskie, jakie nas dziś doszły, przynoszą wiadomość, iż w dniu 2. zm. polscy lekarze, praktykujący w m. Chicago, zebrali się na pierwszy mityng dla zawiązania polskiego Towarzystwa lekarskiego i powołali na sekretarza dra Bron. Strzyżowskiego. Lekarze powzięli uchwałę ze względu, iż wydarzające się często podziękowania za szczerliwie kuracje w gazetach od wdzięcznych pacjentów ogłaszane, prowadzą nie do podniesienia stanu lekarskiego, lecz do znieważenia tegoż, donieść do wiadomości polskiego ogółu, że na przyszłość żadnych publicznych podziękowań przyjmować nie będą, uważając je raczej za dyshonor, niż za zaszczyt dla siebie. Uchwałę powyższą podpisali i ogłosili w pismach amerykańskich: Sekretarz dr. Bron. Strzyżowski, dr. Kaz. Rewkowski, dr. Kaz. Midow cz. dr. M. P. Kossakowski, dr. Leon. Ostrowski, dr. Jan Train, dr. Edw. Czerniewski.

**Liczba mieszkańców** gubernij litewskich (kowieńska, wileńska, grodzieńska, mińska, witebska i mohilewska) — według ostatnich obliczeń — wynosi 8.602.411, a w tej liczbie: katolików 2.692.548, prawosławnych 4.202.927, rozkolników 162.181, protestantów obu wyznań 103.663, ormian-gregorianów 22, żydów 1.423.187, mahometanów 12.931. Liczba katolików pomiędzy poszczególne gubernie dzieli się w sposób następujący: w kowieńskiej 1.120.485, w wileńskiej 690.352, w grodzieńskiej 352.050, w mińskiej 172.335, w witebskiej 320.151, a w mohilewskiej 37.175.

**Zmarli.** W Gross-Ulterdorf zmarł d. 30. bm. były poseł do Rady państwa i do Sejmu morawskiego, fabrykant Antoni Schmidt.

Hrabina S. Salias, znana w literaturze rosyjskiej pod pseudonimem Eugenji Tur, matka generał-gubernatorowej warszawskiej, zmarła w Warszawie. Syn jej był autorem licznych powieści i romansów, a brat, p. Suchowo-Kobylin, autorem głośnej komedji rosyjskiej „Swoboda Kreczinskaho“. Zmarła pisywała początkowo powieści i romanse, a następnie oddała się zupełnie krytyce literackiej. Była ona wespół z Katkowem z pobudek więcej literackich, jak politycznych, założycielką w r. 1861 w Moskwie tygodnika „Russkaja Riecz“, który wychodził tylko przez rok jeden. Hrabina Salias zaczęła wydawać „Wspomnienia“ swego życia, ale ze względów oportunistycznych przerwać je musiała.

**Zygmunt hr. Plater** z Nieklania otrzymał od uniwersytetu w Heidelbergu dyplom doktorski za pracę pt.: „Stosunki robotnicze w fabrykach żelaznych i kopalniach w Królestwie Polskiem“.

**Z Petersburga** *Magd. Żtg.* donosi o krążących tam pogłoskach, jakoby w. k. Włodzimierz, wskutek nieporozumienia z carem, złożył miał wszystkie urzędy i wyjechał na stały pobyt zagranicę. Nieporozumienie wywołane podobno zostało tem, że car oddał posia-

łość Pawłowski, która po śmierci w. ks. Konstantego przyspać powinna była w. ks. Włodzimierzowi, nie jemu, lecz młodemu w. ks. Konstantemu.

**Niemcy i żydzi rosyjscy.** Donieśliśmy już, że rząd pruski zamierza zamknąć granicę dla żydów rosyjskich. Obecnie *Freisinnige Ztg.* opublikowała rozporządzenie landrata z Lublinicy z dnia 5. marca, które z powołaniem się na rozporządzenie ministerjalne z d. 23. lutego zabrania żydom rosyjskim wszelkich kategorii przekraczanie granicy pruskiej. Nawet tacy nie mają być przepuszczani, którzy się wykażą poświadczeniem żydowskich komitetów miejscowych, udawniającem, że jadą do Ameryki i że komitet w razie ich powrotu bierze ich na siebie, ani też tacy, którzy będą posiadać dostateczne środki na drogę i ewentualny powrót, karty okrętowe itp. Władze miejscowe pruskie mają też czuwać nad tem, by żydzi rosyjscy nie uchodzili do Prus i przez granicę austriacką. Korespondent *Timesa* domyśla się, że rozporządzenie to jest tymczasowe i że wydanem zostało w porozumieniu z Hirschem, który radby wstrzymać olbrzymi napływ żydów do Argentyny, dopóki założone tam przez niego kolonie nie będą doprowadzone do takiego stanu, iż będą mogły pomieścić emigrantów.

**Rada m. Lwowa.** Posiedzenie wczorajsze należało do ważniejszych. Na wstępie dr. Roszkowski postawił wniosek nagły z urgenssem do rządu przeniesienia domu karnego po za miasto. Przeprowadzeniem tej sprawy rzeczywiście piekającej ma się zająć umyślna komisja, złożona z przewodniczących sekcji i ich zastępców z przybraniem prezydenta magistratu Romanowskiego, radcy Łyszkowskiego i naczelnika urzędu budowniczego, Hochbergera. Wniosek ten poparł dr. Byk tudzież sam wnioskodawca, poczem go przyjęto.

Rewakowicz postawił następujący wniosek do regulaminowego traktowania:

Testamentem z 4. kwietnia 1883 zapisał śp. Michał Morawicki, notariusz lwowski (zmarły 15. sierpnia 1883) cały prawie majątek swój, oszacowany pierwotnie na 50 kilka tysięcy gld., na fundację sierot podziękowań wyznania chrześcijańskiego we Lwowie w ten sposób, że z dochodu tego majątku mają być tym sierotom zapomogi na ich najniezbędniejsze potrzeby udzielane, przyczem ustanowił spadkodawca, że zawiadywanie i rozdawnictwo, tudzież bliższe określenie tej fundacji należeć ma do Wydziału krajowego. Sąd krajowy, pertraktujący spadek, zawiadomił o tem namieśtnictwo 14. września 1883 l. 45.326 i Wydział krajowy. Egzekutorem testamentu jest obywatel Marcin Karasiński, żyjący we Lwowie (urzędnik krak. tow. kredytowego ziemskiego w likwidacji), który da wszelkie wyjaśnienia w tej mierze. Ponieważ fundacja ta obchodzi przedewszystkiem gminę m. Lwowa, przeto magistrat poczyni odpowiednie kroki, aby weszła ona jak najprędzej w życie.

Prezydent zaprosił radnych na popis straży ogniowej miejskiej, który się odbędzie w sobotę o godz. 9. z rana.

Po załatwieniu kilkunastu rekursów budowniczych przystąpiono do obrad nad sprawą teatralną wskutek tego, że Wydział krajowy akceptował szesłoroczną propozycję Rady miejskiej, iż miasto swoim własnym kosztem około 1 miliona złr. wybuduje gmach i zastrzegając swoją własność, odda go do użytku krajowi na scenę narodową, wymawiając sobie swobodę od wszelkich ciężarów bieżących, jako to kosztów utrzymania, konserwacji, podatków, asekuracji i subwencjonowania sceny. Ale postawił Wydział warunki. mianowicie, aby teatr do 3 lat był ukończony, aby plany były jemu przedłożone do zatwierdzenia, i zastrzegł sobie udział w komitecie budowy, tudzież zażądał wymienienia placu.

Decyzja ta Wydziału kraj. nadeszła do magistratu w jesieni zr. i nim przeszła przez biura, magistrat i sekcje, minęło pół roku. Sekcja IV (zdrowotna) miała z nim do czynienia dopiero pod koniec marca br. Z wyjątkiem wyboru placu zgodziły się te czynniki mniej więcej na warunki Wydziału kraj. Urząd budowniczy tylko mniemał, że budowa musi potrwać więcej niż trzy lata. Co do wyboru placu sądził urząd budowniczy, że skoro w maju zr. w głosowaniu imieniem Rada odrzuciła wszystkie place własne, należy mu pomyśleć o placach wytworzonych się mających przez zakupno rozmaitych realności.

Mozolił się więc nad wynajdywaniem rozmaitych krociowych a nawet milionowych niemożliwości, i stanął na propozycji pl. św. Ducha z odwachem i kawiarnią wiedeńską. Magistrat wziął ponownie na oko plac Gołuchowski. Większość sekcji budowniczej oświadczyła się za placem św. Ducha, mniejszość zaś na propozycję p. Gołuba chciała Wydziałowi krajowemu wymienić

wszystki  
łuchowski  
sekcja zd  
towała s  
P.  
prawnicz  
itym w  
Wydział  
rżawy b  
także do  
zdecydow  
Ma  
działem  
dzie, i  
mie war  
nuje tam  
200.000  
R a  
stawił  
Mi  
nurtowa  
na przes  
wskiego,  
istniejąc  
opędzić  
trzeba n  
wska z  
dobra z  
S t  
sprawy.  
R  
skiego  
praktycz  
że więc  
ręcz ob  
już nie  
kać i b  
Z  
ogrodzie  
Rady. P  
szosć z  
większo  
łaby się  
próby r  
pory (9  
Ro  
Dziesięt  
bardzo  
Z  
sali „So  
dr. Cze  
S  
we Lw  
wyborc  
własny  
rekcję  
wodnic  
W  
działu  
działu  
Stadnic  
P  
notarju  
Mikołaj  
Z  
nabył  
Łonna  
turecki  
przedn  
S  
zagrod  
borski  
letni s  
paliwsz  
P  
stał F  
Witwie  
I  
sambo  
da wy  
rzenia  
którzy  
czeń c  
czas g  
sytetu  
kwietn  
ja.  
szkoły  
się w

wszystkie projektowane place, ewentualnie plac Gołuchowskich, na który ostatecznie zgodziła się także sekcja zdrowia, choć zr. odmiennego była zdania i wolała sclidarnie za szkarpami gubernatorskimi.

P. prezydent w dodatku zwołał wczoraj komisję prawniczą i ta przez usta dr. Byka dała wyraz rozmaitym wątpliwościom co do projektowanej umowy z Wydziałem kraj., szczególnie co do wieczystości dzierżawy bezpłatnej i zatwierdzenia planów. Dr. Byk był także za przyspieszeniem i napomknął o konieczności zdecydowania się raz na plac.

Marchwicki wskazał na treść rokowań z Wydziałem, gdzie podniesione wątpliwości usunięto wprawdzie, ale zachodzi teraz wątpliwość, czy Sejm przyjmie warunki, na które się zgodził Wydział. Prąd panuje tam przeciwny, i jest raczej skłonność dnia zlr. 200.000 na budowę, nie biorąc dalszych zobowiązań.

Ramult wspominał o ogrodzie miejskim, nie stawiał jednak merytorycznego wniosku.

Michalski podniósł myśl, która już dawniej nurtowała w Komitecie teatralnym, ale wówczas trafiała na przeszkody, myśl nabycia całego gmachu skarbkowskiego, odosobnienia pasażami właściwego teatru od istniejących skrzydeł i rekonstruowania go, co by się dało opędzić ogólnym kosztem 5—600.000 zlr. Niepotrzeba nawet płacić ceny kupna, bo fundacja skarbkowska zadowoliliby się rentą roczną lub zamianą na dobra ziemskie.

Stebelski uważał ten wniosek za przewłokę sprawy.

Rewakowicz natomiast poparł wniosek Michalskiego tem bardziej, że architekt Zawieski uznał jego praktyczność. Rekonstrukcja starego teatru będzie może więcej kosztować niż Michalski sądzi, ale warto rzecz obliczyć. Czy tak czy siak, w b. sesji sejmowej już nie można się spodziewać decyzji, a więc poczęć i badać jest rzeczą racjonalną.

Zachajewicz, wspomniawszy mimochodem o ogrodzie miejskim, wniósł odroczenie sprawy do nowej Rady. Przy głosowaniu podniosła rękę oczywista mniejszość za tem, ale gospodarze zdecydowali skwapliwie większość. Tymczasem za wnioskiem Michalskiego byłaby się pokazała niewątpliwie większość, lecz kontraproby nie można było zrobić, bo radni dla spóźnionej pory (9<sup>1/2</sup>) ruszyli hurmem z miejsc.

Rozdano w Radzie projekt pp. Hochbergera i Dzieszewskiego budowy kolei elektrycznej — bardzo korzystny. Podamy o nim bliższe szczegóły.

**Z Sokola.** D. 3. bm. o g. 12. odbędzie się w sali „Sokola” trzeci z rzędu wykład. Mówić będzie dr. Czesław Uhma „O hartowaniu ciała”.

**Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej** we Lwowie zaprasza członków na zgromadzenie przedwyborcze, w niedzielę 3. kwietnia o godz. 4. w lokalu własnym. Porządek dzienny: Wybór uzupełniający dyrekcji i wybór wydziału. *Karol Christianus*, przewodniczący.

**Wydział krajowy** zamianował sekretarza Wydziału kraj., dra Wacława Niedzielskiego, radcą Wydziału krajowego, a tytularnego sekretarza, Wilhelma Stadnickiego, rzeczywistym sekretarzem.

**Przeniesienie.** Minister sprawiedliwości przeniósł notariusza w Starej Soli, Norberta Mokrzyckiego, do Mikołajowa.

**Zmiana własności.** Stanisław hr. Wiśniewski nabył za milion dwakroć set tysięcy franków dobra Łomna od ks. Parmy. Dobra te położone w powiecie tureckim, mają 11 tysięcy morgów; należały one poprzednio do hr. Chambord.

**Siedmioletni podpalacz.** D. 21. zm. zgorzała zagroda Jacka Welykiego w Kowenicach (powiat samborski), który poniósł stratę 660 zł. Pożar wznicił 7-letni syn pogorzela, wraz z drugim chłopcem, podpalwszy chałupę zapalką, co ojciec z daleka zobaczył.

**Prezesem czytelni akademickiej** wybrany został Fel. Raciborski, słuchacz praw, a zastępcą Tad. Witwicki, słuchacz filozofji.

**Pożar.** W gminie Wola Baraniecka, w powiecie samborskim, zgorzały trzy zagrody włościańskie. Szkoła wynosi 990 zł.; ubezpieczona na 820 zł. Podejście wzniesienia pożaru pada na braci Czembryłów, którzy w zamiarze wyzyskania towarzystwa ubezpieczeń od ognia ubezpieczyli chatę swą na 370 zł., podczas gdy jej prawdziwa wartość wynosiła tylko 150 zł.

**„Skala”** p. dr. Finkel Ludwik, profesor uniwersytetu, wygłosi w sali stowarzyszenia w niedzielę 3. kwietnia br. odczyt pt. „Po konstytucji Trzeciego maja”. Początek o godz. 5. po południu. Wstęp wolny. Następny odczyt p. Bogdana Maryniaka, profesora szkoły politechnicznej pt. „Dawniej a teraz” odbędzie się w niedzielę 10. kwietnia br.

**W czytelni dla kobiet** nastąpi w sobotę 2. kwietnia, pogadanka naukowa, zwykły odczyt. W niedzielę 3. kwietnia o g. 3. popoł., odbędzie się w lokalu czytelni doroczne walne zgromadzenie członków.

**Korespondencja redakcji.** Panu P. Na wstrętnie z motywów geszefciarskich wypływające napaści nie odpowiadaliśmy. Na zapytanie pańskie jednak służymy następującym wyjaśnieniem: Organ wszelkiej korupcji przy końcu kwartału znowu *schimpft wie ein Rohrspatz*, w obronie rzekomo obrażonej moralności, zarzucając nam z powodu przedrukowania w fejetonie naszym z wyszłego niedawno dzieła ks. Chelmskiego pt. „Z Brazylii” powiastki „Ben ti vi”. Rzecz się tak miała: W pierwszych dniach zm. otrzymaliśmy z tutejszej księgarni nadesłane nam od nakładcy dwutomowe dzieło ks. Chelmskiego, którego ocenę podaliśmy w numerze z d. 12. zm., zaznaczając tam wyraźnie, że w dziele tem znajdują się między innymi także dwie powiastki, a to „Kara św. Beneditta” i „Ben ti vi”. W numerze 83. *Kur. Lw.* z dnia 23. zm. zacytowaliśmy znów wyjątek z recenzji warszawskiego *Głosu* o dziele ks. Chelmskiego i po zacytowaniu następującego ustępu *Głosu*: „A chociaż autor zapewnia, że nie ma ani szczypty fantazji poetyckiej, żywo zaprzeczy temu każdy, kto przeczyta piękny opis podróży, a zwłaszcza dwa opowiadania: „Kara św. Beneditta” i „Ben ti vi”, napisaliśmy dosłownie: „*Piszemy się na to w zupełności, co zresztą czytelnicy sami mogą ocenić po przeczytaniu cacha „Ben ti vi”, które pozwoliliśmy sobie reprodukowac w Kurjerze. Dzieło ks. Chelmskiego polecamy najgorzej, jest ono bezsprzecznie najgorszym ze wszystkich, jakie w ostatnich czasach pojawiły się o Brazylii.*” Równocześnie wysłaliśmy 23. bm. ten numer w kopercie do ks. Chelmskiego. Listy widocznie się skrzyżowały, a ks. Chelmski w *Gaz. urzędowej* z d. 25. bm. umieścił protest, nie powiadomiony o tem, żeśmy tych kilka fejetonów z dwutomowego dzieła reprodukowali w takiej intencji, zaznaczając to wyraźnie w *Kurjerze* na dwa dni przed nadesłaniem jego protestu. Wyczytawszy w *Gaz. urzęd.* protest ks. Chelmskiego, posłaliśmy mu powtórnie numer *Kurjera*, na co napisał nam ks. Chelmski, iż przyjmuje do wiadomości względy, jakie nas skłoniły do przedrukowania tej nowelli.

Równocześnie wysłaliśmy ks. Ch. przypadające honorarium, tak samo, jak poprzednio płaciliśmy za przedruki powieści, umieszczanych przedtem w piśmie warszawskich Konopnickiej, Marrenowej, Gawalewiczowi, Konarowi, Lętowskiemu, Klemensowi Junoszy i innym. A zaznaczamy, żeśmy tym razem reprodukowali rzecz drobną, o której napisaliśmy wyraźnie, iż wyszła w książce.

Skloniła nas do tego także i ta okoliczność, że jak pan wiesz, zajmowaliśmy się emigracją brazylijską bardzo obszernie i staraliśmy się o tym wrzekomo szczęśliwym kraju podawać liczne i najdokładniejsze informacje.

Organ zaś wszelkiej korupcji, patron fałszerzy list wyborczych — drukował w zeszłym miesiącu — jak o tem pisze lwowski korespondent *Kraju* — pod tytułem „Na tropie zbrodni” w fejetonie powieść „z angielskiego”, która w dawniejszych latach tegoż dziennika była już raz drukowaną p. t. „Agent policyjny” jako autentyczny przekład powieści francuskiej Gaboriau. To przecież wyborna ilustracja.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego”.

**Wiedeń 31. marca.** Poseł do rady państwa Spincic, przewodca Kroatów, usunięty został przez ministra Gautscha ze stanowiska profesora przy seminarjum nauczycielskiem w Gorycji.

Cesarz przybył tu dziś rano z Budapesztu.

**Berlin 31. marca.** Parlament przyjął kredyt dodatkowy na budowę kolei strategicznych.

**Paryż 31. marca.** Ravachola przesłuchiowano wczoraj przez 5 godzin. Przyznał się do wszystkiego, a między innymi do popełnienia 4 morderstw rozbójniczych i do należenia do bandy fałszerzy pieniędzy — zaprzeczal jednak, aby wykonał zamach dynamitowy.

*Figaro* donosi, że przerażeni anarchiści rzucili wczoraj wieczorem wiele materij wybuchowych do Sekwany.

Obiega tu pogłoska, iż w Sekwanie koło Asnieres i mostu Javel znaleziono wielką ilość dynamitu, mającego pochodzić z Włoch.

**Londyn 31. marca.** Dzienniki donoszą, że Hurko oświadczył na radzie wojennej w Petersburgu, że Rosja nie jest obecnie przygotowaną do wojny zaczepnej.

**Madryt 31. marca.** Rada ministrów postanowiła przedłożyć kortezom ustawę, orzekającą na zamachy dynamitowe, podobnie jak ostatni projekt ustawy francuskiej, karę śmierci.

**Wiedeń 1. kwietnia.** Na wczorajszym sejmiku relacyjnym posła Sommarugi z III dzielnicy Wiednia przyszło do bójki między socjalistami a liberalami. Liberaly pobili socjalnych demokratów za ich krytykowanie polityki liberalnej.

**Gielda.** Kredyty 312 12, renta majowa 94 60, węg. renta złota 108 35.

**Praga 1. kwietnia.** Na posiedzeniu komisji ugodowej obwiniał dep. Zeithamer Niemców, że swem szczuciem na wystawę praską uniemożliwili ugodę. Przemawiali jeszcze Kuczera i Scharschmid, poczem posiedzenie odroczone do dzisiaj.

Na wczorajszym wieczorku u namiestnika młodoczechów w skutek postanowienia klubu nie było.

**Grac 1. kwietnia.** W r. 1885 za morderstwo na 20 lat więzienia ulaskawiony chłop Holzbauer został wypuszczony na wolność, ponieważ wykazała się jego niewinność.

**Berlin 1. kwietnia.** Na poniedziałek, w koncercie filharmonicznym, którym kierować będzie Wiedler, oczekują demonstracji przeciw Bismarkowi i Bülowowi.

Izba deputowanych przyjęła ustawę o funduszu welfickim w drugim czytaniu. Virchow zapowiedział broszurę o zepsuciu prasy przez fundusz welficki.

Parlament przyjął w trzecim czytaniu ustawę o stanie oblężenia w Alzacji i Lotaryngji i o budowie kolei strategicznych, poczem sesję zamknięto.

Krają tu wieści, jakoby Giers umarł.

**Sofja 1. kwietnia.** Dawniejszy szef policji sęfijskiej Iwanow i były oficer Bmechow, emigranci bułgarscy, zamieszkali w Belgradzie, oświadczyli, że w sprawie zamachów na księcia, Stambułowa i morderstw dokonanych na Bielczewie i Wulkowiczu ważne poczynia odkrycia, jeżeli książę ich ulaskawi. Stało się to i Bmechow przybył już do Sofji, gdzie ważne porobił zeznania.

**Paryż 1. kwietnia.** Policja przyaresztowała anarchiste Dellanoy, obwinionego o kradzież dynamitu w Avesnes. Osobistość jego zgadza się z opisem owego induwiduum, które na ulicy de Clichy uciekło z domu katastrofy.

Śledztwo Ravachola zostanie niebawem skończone, ponieważ większość przyaresztowanych poczyniła już zeznania, nazywając Ravachola szefem anarchistów i że on wysadził w powietrze dom na ulicy de Clichy. Sąd śledczy zna dokładnie dotychczasowy bieg życia Ravachola, wie, że po spełnieniu mordu w Montbrison skradł 30.000 fr., które ulokował u rozmaitych towarzyszy w St. Etienne, ściągając pieniądze od nich wedle potrzeby. Wreszcie zeznał jeden z towarzyszy, że Ravachol dynamit skradziony w Soisy sous Etioilles, gdzieś zakopał.

**Petersburg 1. kwietnia.** Stan Giersa się nie polepszył.

**Rio de Janeiro 1. kwietnia.** Obawiają się tu ponownego wybuchu rewolucji.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Ruch osobowy** między Galicją a Czechami. Zaprowadzenie nowej taryfy. Z dniem 1. kwietnia 1892 wchodzi w życie nowa taryfa dla bezpośredniego ruchu osobowego między Cheb (Eger), Franzensbadem, Karlsbadem i Cieplicami, a stacjami ck. uprz. północnej kolei cesarza Ferdynanda i ck. austriackich kolei państwowych przez Pragę czeską, Trzebowę, Olomuniec, Przerów, Kraków. Taryfa ta znosi:

a) taryfę wraz z tabelą udziałową dla bezpośredniego ruchu osobowego między Karlsbadem, Franzensbadem i Cheb, a stacjami ck. uprz. północnej kolei cesarza Ferdynanda, ck. uprz. galic. kolei Karola Ludwika i ck. uprz. kolei Lwowsko - Czerniowiecko-Jasskiej przez Pragę czeską, Trzebowę, Olomuniec, Przerów, Trzebinę z dnia 1. stycznia 1886 wraz z dodatkami;

b) taryfę wraz z tabelą udziałową dla bezpośredniego ruchu osobowego i pakunkowego między Cieplicami, stacją ck. uprz. kolei Usti-Cieplice, a Krakowem stacją ck. uprz. północnej kolei cesarza Ferdynanda i Lwowem ck. uprz. galic. kolei Karola Ludwika przez Usti, Czeską Trzebowę, Olomuniec z 1. września 1891.



**DROBNE OGŁOSZENIA.**

**Kantor wymiany**  
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje  
**wszystkie efekta i monety**  
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca

- 4 1/2 % listy hipoteczne
- 5 % listy hipoteczne premiiowane
- 5 % " " bez premii
- 4 1/2 % listy Towarz. kredytowego ziemskiego
- 4 1/2 % " Banku krajowego
- 4 1/2 % pożyczkę krajową galicyjską
- 4 % pożyczkę propinacyjną galicyjską
- 5 % " " bukowiniąską
- 4 1/2 % pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
- 4 1/2 % " propinacyjną węgierską
- 4 % węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje po cenach najkorzystniejszych.

**Uwaga!** Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrot kosztów, które sam ponosi.

**Doniesienia rozmaite**  
po 1 1/2 centa od wyrazu.

Otworzyć mający się zakład wodolecznico-klimatyczny w „Marjówka” koło Lwowa poszukuje zdolnego kąpielowego i zdolną kąpielową. Oferty przyjmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera we Lwowie.

**Na święta najtaniej!**

1 litr wina stołowego b. dobrego 52 ct., 1 flaszka 50 ct., 1 flaszka Zieleniaku wyborowego 65 i 80 ct., Hegelayera lub Samorodnera 1-1-20 i wyżej, Maślacz lub Tokayer 2-2-20 i wyżej, Nusbberger lub Weidlinger 65 ct., Vöslauer 50 ct., Goldek 1-1-10, Klosterneuburger 1 zł., Rüdeshheimer wymieniony 1-1-20, 2-25 i 2-80 oraz wiele innych.  
**Wódki:** Żytniówka, Kminkowa, Pomarańczowa, Wiśniowa, Różowa, Złotylin cała flaszka 75 ct., 1/2 fl. 40 ct., Gdańska 1 zł., Ratafia i Dereniak 1-1-25, Jarzębiak i Jarzębinka 1-1-10.  
**Miód** bardzo dobry flaszka 50, 75 i 1 zł. 40 ct.  
**Piwo** Pilzneńskie ostate flaszka 18 ct. (13 ct. kanca na flaszkę) poleca handel win i delikatesów

**S. Wojciechowskiego**  
Lwów, Chorażożyzna 1. 6.  
Specjalne cenniki wysła franko.

**„HOTEL GARNI” pod „TRZEMA KORONAMI”**  
1. 10. ulica Trybunalska we Lwowie, poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów w i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza. 979

**„Syrjusz”**. Skład najlepszych gatunków kawy, Artura Kościńskiego Lwów, ul. Ossolińskich 11.

**FOTOMINIATURY pastelowe** Stefana Grzywińskiego plac Benedyktynski 1. 2. 550

**Tutki** cygaretowe z najznakomitszej bibułki francuskiej 1000 sztuk od zlr. 1. poleca fabryka F. Niżalowskiego Lwów, Hotel Żorża. Opakowanie franco, wysyłka odwrotną pocztą.

**Biuro Świderskiego w Tarnowie** przyjmuje zamówienia na robotników i ludzi do żniw, również poleca służbę dworską i miejską.

**Najtańsze źródło** nabycia do- brych towarów korzennych i wy- robów młynarskich w handlu Albina Soleckiego we Lwowie ul. Wałowa liczba 11. 834

**Apteka w Trembowli** poszukuje magistra farmacji. Zgłoszenia tamże. 695

**Nie szukać zagranicą** 1000 resztek sukna i kamgaru, wielki wybór różnej garderoby. Poleca handel Jaszczyszyna gmiah hr. Skarbka. 732

**Kupię** chętnie stary ozdoby orze- chowy, mazuły lub dębony kre- dany, stary stół na 30 — 40 osób, 12 gotyckich matowych krzesel i szafy w tym samym guście. Kto by miał wszystkie te rzeczy lub niektóre z nich do sprzedania, zechce się zgłosić do stróża kamienicy pod 1. 15. Ulica Ossolińskich. 728

**Magister farmacji** poszukuje u- mieszczenia w większym mieście lub na prowincji. Zgłoszenia M. K. poste restante Lwów.

**Ekspedytorka** i telegrafistka z kancają poszukuje posady od 15. kwietnia. Zgłoszenia L. L. poste restante Rozwadów San. 735

**Kawaler**, lat 28, posiadający majątku 5000. Poszukuje towarzyski ży- cia, młodej do lat 30. rozumiejącej się na gospodarstwie, z posagiem 1000 zł. Listy przyjmuje do 15. kwietnia pod literami Z. M. poste restante Podwoleczyska. 730

**Na sprzedaż** nowy pierwszorzę- dny hotel we Lwowie. Bliższa wiadomość w kancelarii adwok. dr. Kwiatkowskiego (ul. Czarnieckiego 1). 736

**„Prababka”** wódka zdrowotna na- turalna do nabycia jedynie u Jana Bódnara, Akade- micka 20 we Lwowie, po cenie 1 zł. za butelkę. Kto raz skosztuje tej wy- smienionej wódki, ten uzna najpewniej, że niema lepszej. Dla odbiorców wię- kszej ilości stosowny rabat.

**Niżej ceny.** Garderoba męska, dam- ska, bicykiel, prasa, maszyny do szycia, oraz urządzenie sklepowe. Par- tje, które zadatkowały garderobę bę- dą łaskawe zabierać takowe, gdyż 24. kwietnia jest dniem ostatnim. P. P. dłużnicy. Rachunki będą oddane w ręce adwokata. Bazar Amery- kański. (Róg Ormiańskiej i Teatralnej).

**Potrzebny praktykant.** Wiadomość w handlu korzennym Wojcie- chowskiego. 740

**Handel korzenny** poszukuje prakty- kanta. Wiadomość w Administra- cji Kurjera. 742

**Praktykanta** poszukuje magazyn: F. Knauer i Syn Lwów. 745

**Wikt prywatny** po najniższej cenie można dostać przy ulicy Piekarskiej 1. 12. 744

**Ucznia** poszukuje cukiernia Wier- bickiego we Lwowie. 734

**Urządzenie restauracyjne**, naczynia kuchenne do sprzedania. Batorego 20. w kuchni. 748

**Józef Ziegler rymarz, siedlarz i lakiernik** w Samborze. 496

**Kamień kleparowski (piaskowiec)** Koncesjonowany kamieniołom Stanisła- wa Galarewicza w Kleparowie ma na składzie zapas kamienia na kwadry, cokie, schody, podwołniaki i szabry po cenach umiarkowanych. Na żądanie zgłasza się osobiście. Stanisław Galarewicz poczta Lwów - Kleparów. 721

**Mleczarnia** z całym urządzeniem zaraz do sprzedania w śródmie- ściu. Adres w Adm. Kurjera. 741

**Apteka** w miasteczku, gdzie jest Sąd. Urząd podatkowy, dr. Medycyny blisko większego miasta jest natych- miast korzystnie do sprzedania. Wia- domości udzieli J. Adler Mag. Farma- cji Podwoleczyska. 654

**Sprzedam** nowe kompletne urzą- dzenie sklepowe Gróleńska 75. 752

**Fortepian** w dobrym stanie do sprzedania ul. Podlewskiego 1. 2. Wiadomość u dozorczy domu. 750

**Woly** tuczne ma do sprzedania fol- wark Polana poczta Brodki. 754

**Książek i nut wypożyczalnia** Stanisława Köhlera ulica Batorego 28 we Lwowie. Naj- tańsza i najbogatsza. Abona- ment miesięczny 40 ct. Kaucja 1 zlr.

**Bardzo ważne!** Pierwszy spe- cjalny i jedyny Zakład kra- wiecki, na wszelkie roboty ja- ko to: nowe i stare, czyści, odnawia, przerabia, wszelkie zlecenia z prowincji uskutecz- nia bardzo prędko. Z. Stru- szkiewicz plac Bernardyński 1.10, naprzeciw ul. Piekarskiej. 756

**NAUKI**  
**Buchalterji kupieckiej** udziela według metody włoskiej, niemieckiej i amerykańskiej w języku polskim i niemieckim zakłada księgi, sporządza bilanse, przeprowadza skontra, infor- muje listownie, ewentualnie prowadzi księgi na prowinc- cji za pomocą ciałych relacji  
**L. E. Veltzé**  
Lwów, Ormiańska 14.

**Tylko** na świeżem maśle smacznym i tanie  
**OBIADY**  
w abonamencie  
mleko, kawa i herbata  
w nowo urządzonej  
**Mleczarni i Traktyerni**  
„pod Gwiazdą”  
plac Bernardyński 1. 10.

**Fortepian** Streichera w całkiem dobrym stanie za 260 zlr. do sprzedania we dworze w Brodkach. 755

**Posadę nauczyciela domowe- go** przyjmie b. słuchacz filozofii, udzielający gruntownej nauki w przed- miotach szkolnych. Posiada dłuższą praktykę w swym zawodzie i nader chlubne świadectwa. Zgłoszenia upra- sza pod literami O. Z. poste restante Lwów.

**Konceptanta młodszego** lub ma- nipulanta włożonego do spraw spadkowych poszukuje od 15. kwie- tnia 1892. Frankowski ok. notariusz w Przemyślu. 758

**Jedynym ratunkiem dla bydła** podczas dławienia się gardzieli jest  
**Przyrząd gumowy** którego poleca taniej jak wszędzie specjalny magazyn wyrobów gumowych  
**R. KRIMMERA**  
we Lwowie, Hotel Francuski.

**Przeciw złozyńcom!**  
Kontrola elektryczne w drzwiach, oknach, w sklepach, piwnicach i magazynach urzęda  
**EDWARD GOTTLIEB**  
elektrotechnik i mechanik  
Lwów ulica Sykstuska liczba 23

**Mieszkania i sklepy**  
po 1 cencie od wyrazu.

**4 pokoje** ect. Pokoje kawale- rskie wynajmuje Zarząd real- ności Emila Bertemiljana Brajera w godzinach 9 — 12 i 3 — 5.

**Do najęcia** ulica Solarna 4. 2 po- koje z kuchnią na I piętrze.

**Kawalerski pokój** wspólny s całym utrzymaniem za 20 zlr. Adres w Administracji.

**1** lub 2 pokoje z kuchnią ul. św. Te- resy 1. 30. piętro I. 697

**Sklep** obszerny z oknem wysta- wowym przy najgłośniej- szej ulicy w Tarnopolu do wynajęcia. Zgłoszenia przyjmuje Karol Soehanie- wicz w Tarnopolu. 616

**2** pokoje, łyża, kuchnia, przynależ- ności. Ulica Tkacka 1. 5. a. 734

**Pokój** z osobnym wehodem na I. piętrze w pobliżu politechniki. Wiadomość w Administracji Kurjera. 737

**Pokój** umeblowany dla pp. kawale- rów ul. Pańska 1. 27. 746

**2** pokoje kuchnia zaraz do najęcia. Ulica Gancarska 1. 28. 751

**18** Pańska. II. piętro 4 duże po- koje kuchnia I. piętro 2 pokoje kuchnia zaraz do najęcia. 757

**Korespondencje prywatne.**  
„Do A. Z. poste restante Lwów”, rusinkę błaga wiadomy po długim milczeniu, by się odezwał i podał mu pod wiadomym adresem miejsce obecnego zamieszkania.

**Anticor**  
plaster do szybkiego usu- nięcia bez bólu  
**Nagniotków.**  
Nawet w wypadku najporeczy- szych skutek zadziwiający.  
Cena pudełka 50 ct., za przesta- niem 60 ct. markami poczt. wy- selka franco do każdego miejsca.  
Do nabycia we wszystkich aptekach.  
Należy wyraźnie żądać „Anticor”  
**SKŁAD GŁÓWNY**  
**Apteka C. Schertler**  
Wiedeń II., Stefaniestrasse 15.

**HANDEL**

**O. T. WINCKLERA**

we Lwowie ul. Teatralna 1. 7. poleca:

- Masę do zapuszczenia podłóg
- Pastę angielską
- Lakieru bursztynowego „ wysycha w 4 godzinach.
- Szczotki wszelkiego rodzaju
- Trzepaczki, Piórka, Rogózki
- Gabki toaletowe i powozowe
- Farby na krasanki wolne od truciźn
- Laktery. Pokosty i w ogóle wszelkie towary farb i mate- rjałów tylko w znanej naj- lepszej jakości i stosun- kowo znacznie taniej jak wszędzie.

**Nie ma więcej kaszlu!**

Starym uznanym środkiem domo- wym są jedynie prawdziwe

**Oskara Tietzego**  
**Bonbony cebulowe**

Zadziwiająco szybko działające prze- ciw. Raszłowi, chrypcy, za- flegmieniu itd. Tylko właściwy skład moich bonbonów zapewnia skutek. Należy tedy uważać do- kładnie na nazwisko **Oskar Tietze** i „markę cebuli”, są bo- wiem i bezwartościowe a na- wet szkodliwe naśladownictwa. W worczech po 20 i 40 ct.  
**Skład główny:** Apt. F. Kri- żan, Kromieryż. Składy w wielu aptekach i droguerjach itd.  
We Lwowie w aptekach: dr. Mikolascha spadk., Zym. Rue- kera spadk., Jakób Piepas; w Sam- borze: J. Aleksiewicza apt., K. Marescha apt.; w Bełzie: Ad. Gross apt.; w Ustrzykach: Alf. Jastrzębski; w Czortkowie: Noss apt., w Kopeczynie: M. Rieder apt., w Kolomyjach: A. Sidorowicz apt., K. B. Witosławski apt., w Jarosławiu: J. Rohm apt.; w Sta- nisławowie: A. Beill apt.; w Bro- dach: H. Grünspan apt.; w Ka- mionce Strumiłowej: K. Pilewski apt.; w Sokalu: E. Wysoczański apt.

**Fabrykacja serów w Eggenberg**

(założona w r. 1891 na zamku Alt- Eggenberg)

poczta Eggenberg koło Gracu, stacja kolei Grac — poleca P. T. Panom restauratorom i kupcom w 5 kl. po- syłkach poczt., sprzedaży drobnej, brutto za netto Eggenberski bardzo delikatny, pikantny i wyborny ser da piwa, 1 pudełko a 12 cegiełek 1-1-20 dtto 5 pudełek a 12 cegiełek 3-5-0 5 kilo tustej bryndzy, specjalność bardzo delikatna, z Karpat 3-90 5 kilo sera szwajcarskiego, bardzo delikatny, na wół ementalski 3-80 5 kilo wybornego sera styryjskiego, sera bardzo ostrego do piwa 2-60 5 kilo Arbeiterkäse a la bryndza 2-20 5 kilo Groyerkäse bardzo delikatny 3-20 5 kilo najdelikatniejszego masła sto- łowego 7-50 5 kilo ołomunieckich kwargli spe- cjalność 2-60

Jako kolejowy fracht pospieszny — sprzedaż en gros — posyła się 10 kilo — kwargle począwszy od 6 kóp i wyżej. — Emballage po cenie własnej, netto gotówką lub za pobra- niem na dworcu kolejowym w Gracu. 100 kilo bardzo tustej karpackiej bryndzy, specjalność, przygotowanej maszyną parową 46.— 100 kilo bardzo tustego sera szwaj- carskiego na wół ementalskiego, specjalność 75.— 100 kilo wybornego sera styryjskiego, produkt narodowy 40.— 100 kilo Arbeiterkäse a la bryndza 40.— 100 kilo Groyerkäse I. towar 61.— 10 kóp ołomunieckich kwargli, naj- przedniejsza specjalność 66.— 100 pudełek przedniego pikantnego sera do piwa, który się posyła poczy- wszy od 10 pudełek i wyżej 50.— Największy skład wszystkich innych gatunków sera po zwykłych cenach.

**Panowie**

cierpiący na stan osłabienia nie- chaj zażądataj ilustr. broszury o galw. elektr. aparacie „Refector” skonstruowanym według profes. Volta, i patent. we wszystkich państwach. Zagwarantowane nie- szkodliwe posnienie na ciele. Przez wielu lekarzy wypróbowany i po- lecony. Łatwo można umieścić w kieszeni. Wysyłka wolna od cła Broszury gratis (w kopercie 20 fen. marka) przez Theo. Bier- manus, elektrotechnik, Wiedeń I. Schulerstrasse 18.

**S. J. A. BACZEWSKI**  
Lwów,  
poleca wysmienitą starą  
lepszą od koniaku  
**STARKE**

Marka	Marka	
* —70	1860	1-20
** —90	1850	1-50
*** 1—	1840	2-50

Powysze ceny są fabryczne, w mieście o 10 ct. na butelce wyższe.

Nie ma nic pysniejszego przeciw obstrukcjom, hemoroidom, złemu trawieniu, brakowi apetytu nad  
**PIERNIK HYGIENICZNY**  
**L. Czyńskiego**  
według poświadczeń uzdrowionych i orzeczeń lekarskich. — Do nabycia: Lwów, Kraków, Przemyśl, Wiedeń i Praga.

**Zakład kąpielowy**

w Lubieniu ma do wydzierżawienia na sezon 1892 restaurację i sklep korzenny z wyszynkiem.

Do wydzierżawienia w Galicji

**4 folwarki**

pojedynczo lub po dwa, razem obszaru 1800 morgów roli i łąk, gorzelnia, browar, budynki w dobrym stanie. Łaskawe zapytania pod: D. Z. 1500 przysyła Otto Maass (Haasenstein & Vogler) Wiedeń I.

**Nauczyciela**

do prywatnego ucznia III. kl. gimnazjalnej i dwóch dziewczynek początkujących potrzeba zaraz na wieś Płaca 12 zł. miesięcznie i utrzymanie. Po zdaniu egzaminu z dobrym postępem 20 zł. remuneracji. Biegłość w języku niemieckim konieczna wymagana. Zgłoszenia pod adresem Fr. Słoiński w Lubiankach p. Zbaraż.

**DROGUERJA**  
**LEOPOLDA LITYŃSKIEGO**  
Lwów, ul. Kopernika 1. 2.  
poleca obok wszelkich materiałów aptecznych na największą skalę urządzony:  
**Handel farb, lakierów, pokostów, przyborów malarskich, artykułów gospodarskich i technicznych**  
i własnego wyrobu wysmienitą i będącą ostatnim wyrazem sztuki technologicznej  
**MASĘ WOSKOWĄ DO POSADZKI**  
pod nazwą „KORONA“  
w pudełkach po 50 ct.  
Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.

Niezawodne i pewne w rozczynie!  
**ŚLAWNE DROŻDŻE PRASOWANE**  
z fabryki Ad. Ig. Mautnera i Syna we Wiedniu St. Marx.  
Główny skład dla Galicji w handlu

**Karola Ballabana we Lwowie.**

Upraszam Szanowną Klientelę z prowincji o wczesne zamówienia, bym mógł wysłać na oznaczony czas.  
Centralna Narodna Torhowa we Lwowie, ani też jej Filje na prowincji, Mautnera drożdży nie posiadają.

**PIGULEKI BLANCARDA**  
NA JODZIE ZELAZA NIEZMIENNYM

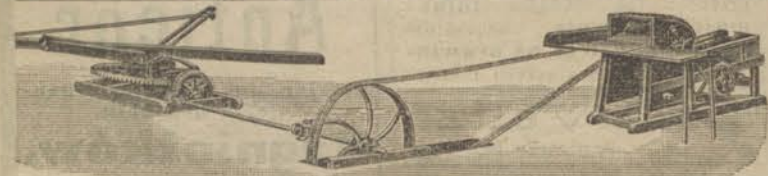
NEW-YORK PARIS

Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficjalny francuski, sankcjonowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłączenie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.) słabości, przeciw którym zwykle żelazo jest zupełnie bezskuteczne; w CHŁOROZIE (białaczce), w LEUCORRHEE (białych upławach), w AMENORRHEE (zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostalecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucji limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnym, rozdrszającym. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGULEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekarsz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.  
WYSTREGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.



**Fabryka maszyn**  
**T. BREDTA w Ołtyńju**  
(stacja między Stanisławowem a Kołomyją) przy samym dworcu kolei  
poleca swoją odlewnię żelaza i brązu, pracownię mechaniczną, kotłarnię i kuźnię parową.  
Dostarcza wszelkie odlewy z żelaza i brązu.  
Urządza gorzelnie, browary, rafinerje nafty, młyny, tartaki, cegielnie parowe, cukrownie, fabryki drożdży itp. Wyrabia wszelkie aparaty z blachy kotlarskiej, oraz kute kawałki fasonowe różnych rozmiarów.

Wielmożny Pan Dobrodziej zapewne już czytał lub słyszał o wysmienitych storach bez sznurów, które się same zwijają, staną w każdym dowolnym miejscu bez uwiązywania i nigdy nie ulegają reparaacji. Lecz czy W. P. ich już sam spróbował. Story te są eodzień więcej wzięte i jeszcze nikogo nie zawiodły. Bardzo mało miejsca zabierają, można ich umieścić, by zasłaniały od góry do dołu albo odwrotnie, można ich nawet pod karнизą umieścić tak, że porą zimową okna nie potrzeba otwierać do spuszczenia story. Oprócz wszystkich zwyż wymienionych zalet story są eleganckie, osobiwią materję także najnowszego wyznalazku można do koloru mebli, tapet etc. dobrać. Nadzwyczaj praktyczne są do okien wystawowych. WP. będzie łaskaw zażądać cennika.

Fabryka stór i żaluzji J. Christofa  
Lwów ul. Jabłonewskich 9.

**J. IHNATOWICZ**  
Lwów  
sklepy własne ul. Kopernika 1. 3. ul. Halicka 1. 11. Kraków Sukiennice 1. 20. Czerniowce Rynek 2.

**Środki do wywabiania plam**

- Odalina**, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni itp. 35 ct.
- Benzolina**, wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 centów.
- Etilina**, wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 ct.
- Jawelina**, wywabia plamy owocowe i z wina czerw. Flakon 20 ct.
- Oksalina**, wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu.

**Świeże masło kuchenne**

w paczkach 5 kilogram. franco á 5 złr. 20 ct.  
poleca  
**Spółka mleczarska w Haczowie.**

**HANDEL HERBATY CHINSKO-ROSYJSKIEJ**  
**EDMUNDA RIEDLA**  
we Lwowie, plac Marjacki 10.  
poleca zbioru majowego

1/2 kilogr.	Congo	złr. 1-60
	Souchong czarna	" 2—
	" zbiór majowy	" 3—
	Kaysow czarna	" 4—
	Wysiewki herbaciane	" 1-30
	herbat	" 1-60

Zamówienia z prowincji wysła się odwrotną pocztą.  
Opakowania się nie liczy.

Wyłączny główny skład dla Galicji  
oryginalnej bielizny wełnianej dr. G. Jaegera  
(fabryka Wilh. Bengera Synów)  
w magazynie **SCHAYEROW** we Lwowie.  
Nowe ilustrowane cenniki na żądanie franco.

Parkiety i posadzki deszczukowe,  
oraz  
wszystkie wyroby stolarskie  
jako to: drzwi, okna i t. d.  
poleca fabryka parowa  
**BRACI WCZELAK**  
we Lwowie.  
Poszukuje zakupna większej ilości materiałów a to: brusów sosnowych, dębowych i jaworowych w różnych grubościach i długościach

**Konkurs.**  
Celem obsadzenia posady młodszego urzędnika przy powiatowej Kasie Oszczędności w Dolinie na razie z płaca 30 złr. miesięcznie, rozpisuje się niniejszem konkurs do 15. kwietnia 1892. Posada ta zostanie nadaną obecnie przewoźniczynie a po roku odpowiedniej służby nastąpi stabilizacja.  
Obiegający się o tę posadę mają wnieść podania do Dyrekcji powiatowej Kasy Oszczędności w Dolinie z udowodnieniem złożonego egzaminu z buchhalterji handlowej wraz z opisem dotychczasowego zatrudnienia. Kandydaci z praktyką bankową będą mieć pierwszeństwo.  
Z Wydziału powiatowej Kasy Oszczędności.  
Dolina dnia 25. marca 1892.  
**Witosławski**  
prezes.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że na zbliżające się święta Wielkanocne zaopatrzyłam mój skład w bardzo obfity wybór rozmaitych wędlin, to jest: kielbas krajanych, siekanych, pieczonych i do krajania, tudzież polędwicę i cielecinę marynowaną i wędzoną, prosiętą surowe i pieczone, w końcu auspiki do ubierania półmisków po cenach jak najniższych. Obstalunki z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.  
Z poważaniem — firma  
**Franciszek Underka (Ojciec)**  
ul. Krakowska 1. 15. — Telefon nr. 338.